GAZETA Wielkiego Xięstwa POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 85. — W Piątek dnia 12. Kwietnia 1833.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 8. Kwietnia.

Dnia 7. m. b. zrana o godzinie 1., zszedł z tego świata, mając wieku lat 58, JO. Xiążę Antoni Radziwiłł, Namiestnik Królewski w Wielkiém Xięstwie Poznanskiém, w skutek gorączki, do któréj zaraz apoplexya nerwowa przystąpiła.

Z dnia 9. Kwietnia.

Przybył tu: Cesarsko-Rossyjski Tajny Radzca i Szambelan, Hr. Matuszewicz, z Londynu.

Wyjechał: J. W. Cesarsko-Rossyjski Generał-Major, Xiążę Piotr Oldenburg, do Drezna.

Z dnia 10. Kwietnia.

Wyjechał: Poseł Porty Ottomańskiéj przy dworze Królewsko-Angielskim, Generał brygady Mehmed Namik Basza, do Petersburga.

Wiadomości zagraniczne.

Rossya.

Z Petersburga, dnia 16. (28.) Marca.

Przez rozkaz dzienny Cesarski z d. 12. b. m. 17sta dywizya piesza zostaje przekształconą we 4 pułki, na stopie zakreślonéj ustawą 28. Stycznia b. r., z zachowaniem Nr 17; pułki te będą: piesze, Ekaterinburski i Tobolski, i strzelców: Tomski i Kolywański. Naczelnikiem całéj 17. dywizyi pieszéj mianowany Gen. Major Czeodajew 1; dowódzcami brygad: 1éj, Gen. Major Ejsymont 1; i 2éj Gen. Major Nikitin 2; — Naczelnik 6. dyw. ułanów Gen. Porucznik Hr. Nostitz, dowódzcą 3. dyw. huzarów na miejsce Słotwińskiego, który ma się liczyć w wojsku.

Dnia 23. Lutego b. r. odbyło się u P. Sekretarza Stanu Łonginow posiedzenie Komitetu pierwszego w Rossyi towarzystwa transportów z zabezpieczeniem. Czytano zdanie sprawy z r. 1832. i z dziesięciu lat ostatnich. Z niego daje się widzieć, że od r. 1823. do 1833. zakład ten przewiozł do rozmaitych miast 2,788,490 pudów różnych ciężarów, z których 19,870 pudów 35 funtów rzeczy skarbowych. Zabezpieczenia wyniosły w ogóle 9,423,570 rubli; w téj liczbie, za skarbowe posyłki, 332,438 rubli; gotowych pieniędzy w obrocie było 4,402,204 rub. 21¼ kop.; wypłacono furmanom za przewóz 4,079,312 r. 49 k.; za szkody poczynione w drodze i utracone rzeczy wypłacono 19,552 rub. W ciągu 9. lat wydano członkom towarzystwa 60,000 r. dywidendy; i, po odtrąceniu wszystkich wydatków, po dzień 1. Stycznia

1833. pozostało w kassie 243,698 r. 34 k., z których 98,844 r. 9. k. umieszczone zostały w banku handlowym na procent. — Tak pomyślny stan interesów tego przedsięwzięcia, które najpierwsze urządziło i załatwiło przewóz ciężarów wszelkiego rodzaju, świadczy o jego użyteczności powszechnéj i zaufaniu, jakiém go publiczność zaszczyca. — Zakład ten trwać będzie jeszcze przez lat 10, na dotychczasowych zasadach. Za r. 1832. wydaje swoim akcyonistom po 25 procent; ci, którzy zechcą odebrać swoj kapitał, otrzymają go wraz z odniesionym zyskiem. Termin zgłaszania się o to, jest po 1. Czerwca bież. r.

T u r c y a.

Gazeta Powsz. donosi wedle listów z Wiednia pod d. 29. Marca co następuje: „Poczta z Konstantynopola z d. 11. m. b. przybyła tu, a choć jeszcze wszystkich listów nie rozdano, dowiadujemy się jednak już teraz, że w Konstantynopolu wprawdzie spokojność panuje, że wszelako między niższą klassą pospólstwa taki się szerzy duch buntowniczy, że jeśli Sułtan nie ma znacznéj siły zbrojnéj, rząd w wielkiém jest niebezpieczeństwie. Około 15,000 wojska stoi w stolicy i okolicach, ale to wojsko tak zdemoralizowane i niekarne, iż bardziéj się przyczynia do pomnożenia nieładu, niż do zaradzenia onemu. Rozumieją więc powszechnie, że flota rossyjska, otrzymawszy dnia 5. m. b. wzmocnienie, nie opuści Bosforu, albo, choćby to nastąpiło, nie zbyt się oddali, aby móc Sułtana na pierwsze skinienie od zguby ocalić. Wzmocnienie otrzymane przez eskadrę rossyjską, wynosi 6000 żołnierzy lądowych i 20 dział. W Xięstwach posunięto podobnie dwa dywizyony piechoty bliżéj ku Dunaju, aby co chwila do Turcyi wkroczyć mogły. Wszakże, cokolwiek bądź, nie pojmujemy, jak się Sułtan z obecnego groźnego położenia oswobodzi; bo chociaż wszyscy przekonani o bezinteresowności Cesarza Rossyjskiego i o jego szczerych zamiarach, tyle jednak téż widoczna, że Sułtan przez zbyt skwapliwe reformy umysły prawowiernych poddanych swoich od siebie odstręczył, i charakter narodowy Turków, przywiązany w najwyższym stopniu do starodawnych zwyczajów, osłabił. Przekupstwa z rąk chrześcian, które dawniéj w Turcyi niemiały przystępu, stały się teraz powszechnym zwyczajem i spospolicialy równie jak przedajność w wyborach angielskich.“

N i e m c y.

Z Kassel, dnia 27. Marca.

Deputacya Stanów, która podała adres odpowiedni, została łaskawie przyjętą, a członkowie jéj byli tegoż dnia wezwani na obiad u Dworu. Wszystkie oświadczenia Xiążęcia Regenta wzbudzały najpiękniejsze nadzieje. Zdawało się konieczną potrzebą wyjść ze Stanu tymczasowości. Tém boleśniejszém jest zawiedzione znowu oczekiwanie. Historya krajów konstytucyjnych w Niemczech nie wystawia żadnego przykładu, aby dwa zgromadzenia Stanów, jedno po drugiém, nagle rozwiązane zostały, jak tu się stało. Gdy na onegdajszéj sessyi jeden z kommissarzy sejmowych dał do zrozumienia, iż gdyby zgromadzenie stanów trwało przy swojém postanowieniu względem przyjęcia P. Jordana, w tym razie nie wypadałoby ministeryum nic innego uczynić, jak zgromadzenie to rozwiązać, powstało 10 deputowanych i oświadczyło, iż zgromadzenie stanów nie da się ustraszyć groźbami, owszem usłyszaną pogróżkę poczytuje za powiększenie powodów do nieodstępowania od tego, co słusznem uznaje. Groźba rozwiązania zadziwiła nawet stronników Dworu, a Pułkownik i Szef gwardyi przybocznéj Eschwege oświadczył, iż sam tylko Xiążę może sejm rozwiązać, nie zaś Minister. Na tém skończyło się tajne posiedzenie, a rozpoczęło się publiczne. W jednéj chwili publiczność napełniła galerye. Spokojnie przystąpiono do czynności. Gdy znaczna większość była za przyjęciem Professora Jordan, jeden z Deputowanych postrzegłszy, iż tenże siedzi na ławce widzów, wniósł, aby zaraz mógł wykonać przysięgę. Kommissarze sejmowi domagali się, aby Prezes ogłosił zamknięcie publicznego posiedzenia, gdyż mają uczynić ważne oświadczenie. Na tajném posiedzeniu, które potém nastąpiło, Wice-Prezes Schomburg, Burmistrz miasta Kassel, uczynił wniosek, iż gdy kommissarze sejmowi wzbraniają się zezwolić na przyjęcie Deputowanego uniwersytetu, uchwalone przez zgromadzenie Stanów, nie pozostaje nic tymże Stanom jak oskarzyć Ministra spraw wewnętrznych. Kommissarz sejmowy Koch przerwał głos mówcy; lecz kilku Deputowanych obstawało aby daléj mówił. Pan Schomburg zajął się rozwinięciem swogo wniosku, gdy kommissarz sejmowy wydobył papier z kieszeni, i tak głośno czytał, iż nie można było słyszeć mówcy. Było to ogłoszenie rozwiązania sejmu przez edykt Xięcia Regenta, kontrasygnowany przez tajnego Radzcę Hassenpflug, jako kierującego ministerstwem spraw wewnętrznych. Odtąd zaczęła się czynność wybranego na kilka dni wpierwéj wydziału stanów. Pięciu członków jego podało tegoż dnia oświadczenie najwyższemu sądowi appellacyjnemu, w którém wydział potwierdził wszystkie punkta dawniej-

szego oskarzenia, podanego temu sądowi, i przyłączył pełnomocnictwo udzielone od zgromadzenia stanów. Wielu Deputowanych już się rozjechało. Niedawno odprawiło się kilka zgromadzeń obywateli tutejszych, pewna ich liczba udała się onegdaj do Radzcy Stanu Hassenpflug. Słychać, iż wspomniony Radzca, kierujący ministerstwem spraw wewnętrznych, odwołał się do najwyższego rozkazu, któremu zadosyć uczynił. Ogłoszono wczoraj edykt, zwołujący nowe zgromadzenie Stanów na dzień 15. Kwietnia.

Z Hamburga, dnia 30. Marca.

Wielu dotychczasowych Deputowanych Wirtemberskich w Sztuttgardzie zebrało się d. 23. b. m. na ucztę pożegnalną, a nazajutrz się rozjechali.

Z Frankfurtu n. M., dnia 4. Kwietnia.

Dożyliśmy tu wczorajszéj nocy dziwnego powstania. Już wczoraj wieczorem gruchnęła wieść, że w nocy wybuchną rozruchy. Czas obecny jarmarku sprzyja wielkiemu napływowi obcych, między którymi, czego się słusznie domyślają, było też wiele osób podejrzanych. Nie wiemy jakich wczoraj użyto środków ostrożności, jakkolwiek jednak bądź pokazało się, że były na główniejszych punktach niewystarczające. O godzinie pół do 10téj, gdy właśnie w pobliskim teatrze dawano operę „Robert Dyabeł", napadł na odwach główny tłum ludzi (około 50, po większéj części studenci zamiejscowi) i zdobył go. Przy téj sposobności legło 5 osób na placu, a około 20 zostało ranionych. Równocześnie wzięto też gwałtem wartę Konstablerów i osadzono wieżę fary (Pfarrthurm), gdzie powstańcy natychmiast zaczęli dzwonić na gwałt. Mieli oni, jak się zdaje, na celu nasamprzód uwolnić więźniów w obydwóch odwachach; ci wzbraniali się jednak korzystać z ofiarowanego sobie oswobodzenia, zostali na miejscu swojém, albo wrócili wkrótce dobrowolnie. O kwadrans na 11tą wystąpiło wojsko z koszar. Powstańcy uszli. Kilku ujęto jednak na miejscu, innych dzisiaj zrana. Uderzono generalmarsz, gwardya narodowa stanęła pod bronią. Po północy pokój już był przywrócony; trwa dzisiaj bez przerwy. Sądy zajmują się śledztwem.

Tutejszy Journal opowiada wypadki wczoraj tu zaszłe następującym sposobem: „Podczas kiedy miasto nasze głębokiego używało pokoju i interessa jarmarku najlepszą szły drogą, przerwały je wczoraj wieczorem zamachy najniegodziwsze. O godzinie pół do 10. uderzyły dwa tłumy na odwach główny i odwach konstablerów, gdzie więźni chowają, napadły niespodzianie z dwóch stron na odwach główny, zastrzeliły szyldwachy, ścierały się z wojskiem, poczém im się udało; po zamordowaniu sierżanta, przemocą pokonać żołnierzy na warcie będących i więźniów uwolnić. Podobny napad na odwach konstablerów tenże sam wydał skutek, bo i tu żołnierze przemocy musieli ustąpić, stróża uwięzionych ranili powstańcy, tych zaś oswobodzili. Trzeci tłum udawszy się wprost na wieżę fary, zaczął tam dzwonić na gwałt. Wszakże udało się oddziałom wojska, wysłanym natychmiast na punkta zagrożone, po krótkim oporze rozpędzić burzycieli. Więźniowie nie przyjęli ofiarowanego sobie uwolnienia, albo wrócili sami dobrowolnie. Między buntownikami widziano mnóstwo obcych akademików, których tłumy liczne już od kilku dni w mieście naszém się krzątały; jakoż bardzo podobna do prawdy, że całe to przedsięwzięcie pochodzi zewnątrz. Na odwachu głównym przyaresztowano po zaciętéj obronie akademika Rupner, rodem z Wundsiedel. W przeciągu jednego kwadransu spokojność już była przywrócona, a w teatrze nawet nie nastąpiła żadna przerwa, lecz dano reprezentacyą aż do końca. Ujęto wielu obcych akademików i rozpoczęto badanie z tą surowością, któréj mieszczanie, aby na przyszłość od podobnych zamachów byli ocaleni, słusznie się domagają. Uważamy wszelako, że téjże nocy także w innych miasteczkach i wsiach, nie należących do obrębu miasta naszego, dały się widzieć buntownicze poruszenia, oraz że tłum uzbrojonych wieśniaków wprost się zbliżał ku miastu, widząc jednak bramy osadzone, cofnął się i w budynkach w pobliżu rozmaitych się dopuszczał bezprawi. Nasza wyborna gwardya miejska i wojsko liniowe przyłożyły się z przykładną gorliwością i umiarkowaniem do uśmierzenia rozruchów, a burzyciele mimo wielokrotne doświadczenia, żadnego jednak między mieszkańcami nie znaleźli wsparcia. Z ostrożności, kiedy tyle obcych czynny w tym spisku miało udział, pozamykano i osadzono oddziałami wojska bramy, aby tym uczestnikom utrudzić ucieczkę; wszakże wielu ich jednak, nawet ciężko ranionych, uszło, skoro zamiary swoje ujrzeli zniweczone. Wojsko liniowe ma 4 poległych i 15 ranionych, z pomiędzy których 5 na śmierć pokaleczono; między burzycielami, już ujętymi, wielu także niebezpiecznie ranionych."

B e l g i a.

Z Bruxelli, dnia 31. Marca.

Na sessyi Izby reprezentantów d. 28. b. m. Minister spraw zagranicznych General Gob-

jet złożył zbiór protokółów konferencyi, żądany na poprzedniém posiedzeniu. Pożyczył go od Posła angielskiego, chcąc jak najprędzéj zadosyć uczynić życzeniu Izby. Pan Dumortier oraz inni członkowie oppozycyi uskarżali się, iż Ministrowie nie przełożyli Izbie najważniejszego pisma urzędowego, to jest: projektów załączonych do noty Xięcia Tallejranda i Lorda Palmerstona z dnia 14. Lutego. Jeden z tych projektów obejmuje artykuł dodatkowy, w którym jest mowa o istnącym ostatecznym traktacie między Francyą, Wielką Brytanią, Belgią i Królem Niderlandzkim. Minister Goblet zapewnił, iż nietylko ostateczny traktat jeszcze nie istnie, lecz nawet rząd belgijski dotąd niedał pełnomocnikowi swemu w Londynie instrukcyi do jego zawarcia.

Na wczorajszéj sessyi Izby reprezentantów podczas obrad względem budżetu Ministeryum wojny, Pan Dumortier czynił Ministrom ostre wyrzuty, i kończąc głos swój, oświadczył: „Nim zezwolę na utrzymanie wojska, chcę pierwéj wiedzieć, czyli to wojsko ma być widzem działań armii francuzkiéj? Gdyby Ministrowie zezwolili na nową interwencyą Francyi, ostatnim tego skutkiem byłaby hańba.“ Pan Robault mniemał, iż jeśli Francya w razie uderzenia ma być zawsze gotową posłać nam 50 do 80 tysięcy żołnierzy, nie mamy więc przyczyny łożyć na utrzymanie własnego wojska.

Zakładają tu na wzór Londynu i Paryża instytut pod nazwiskiem „Lloyds Bruxelskie.“

W Journal d'Anvers czytamy: „Jakkolwiek przyzwyczajeni jesteśmy do łudzeń i mamideł ministeryalnych, nie spodziewaliśmy się jednak takiéj przesady, z którą Pan Lebeau na wczorajszém posiedzeniu Izby wystąpić się ośmielił, twierdząc dość bezczelnie, że Antwerpia obecnie w kwitnącém położeniu. Zaiste niepodobna sromotniéj nadużywać lekkowierności narodu. Antwerpia, niegdyś jeden z najcelniejszych portów europejskich, nieprowadzi teraz żadnego handlu; jéj bassyny stoją pustkami. Kupujemy kawę naszę z Amsterdamu, a kupcy nasi przez Ostende zawięzują swe styczności z targami Londyńskiemi. Drobniejszy handel podupadł zupełnie, a cena najmów zniżyła się znacznie. Przed rewolucyą rzadko można było znaleść dom pusty i nienajęty; teraz wszędzie na takie kamienice natrafiamy.“

Francya.

Z Paryża, dnia 31. Marca.

Słychać, że Król natychmiast po zamknięciu posiedzeń przedsięweźmie podróż do departamentow południowych i zachodnich.

Na posiedzeniu wczorajszém Izby Deputowanych toczyły się od godziny 12., kiedy tylko 3 Deputowanych było obecnych, obrady nad petycyami i wnioskami mniéj ciekawemi. Porządek dzienny stanowiły następnie dyskussye nad projektem do prawa względem pensyonowania gwardzistow narodowych ranionych podczas zaburzeń na zachodzie i w stolicy dn. 4. i 5. Czerwca, tudzież rodzin poległych gwardzistów. General Jacqueminot przypominał, ile się gwardya narodowa krajowi zasłużyła, że więc zasługi te wynagrodzić wypada, choćby przez to brzemię podatków się zwiększyło. Mówca zbijał w toku rozprawy swojéj mowę Pana Viennet, który przyszłość Francyi w przerażających skreślił kolorach. Rozumiał przeciwnie, że obawa wszelka coraz bardziéj niknie, że się kredyt ustala, że nikt więcéj w rozruchy nie wierzy, a choćby takowe nawet miejscowo się wydarzyć miały, rząd w istniejących prawach dostateczną do przygnębienia onych znajdzie pomoc. — Pan Fulschiron żądał, aby środek przełożony do tych także zastósowano gwardzistow narodowych, którzy podczas zaburzeń w Lugdunie zostali ranieni. Wniosek ten wszelako odrzucono po uczynionéj przez Ministra spraw wewnętrznych obietnicy, że jeśli gwardya narodowa Lugduńska swoje w téj mierze roszczenie wywieść potrafi, on niezwłocznie podobny na korzyść jéj projekt do prawa przełoży. Na zapytanie Pana Bacot, czy summa zażądana 50.000 fr. na cel zamierzony wystarczy, odrzekł Hr. Argout, iż stosownie do uczynionych sobie doniesień rozumie, że będzie wystarczającą. Przeciwnie przypomniał Hr. Jaubert, że liczba zdobywaczy Bastylii, wynosząca początkowo tylko 40, po prawie na ich rzecz wydaném naraz aż do 400 wzrosła. Przyjęto następnie projekt do prawa większością 210 głosów przeciw 23. Mają więc pensye na podstawie taryfy i warunków prawa z dn. 13. Grudnia r. 1830. względem nagród narodowych być oznaczone i równie gwardzistom na zachodzie i w Czerwcu w Paryżu ranionym, jako też dzieciom, wdowom i krewnym poległych płacone. Na uwagę Generała Demarçay, że takim sposobem każdy gwardzista, który choć najlekszą ranę odniósł, może sobie rościć prawo do pensyi, żadnego nie miano względu. — Minister spraw wewnętrznych przełożył następnie projekt do prawa przez Izbę Parow wniesiony, dotyczący się pensyonowania zdobywaczy Bastylii, a Minister wojny

nowy projekt do prawa, w którym wykreślonych dnia wczorajszego w budżecie jego 2,096,415 fr. nanowo się domaga. Po przesłaniu projektu tego do biór dla dokładniejszego rozpoznania, powstała sprzeczka o porządek dzienny, która na tém się skończyła, że Izba postanowiła nasamprzód się zająć projektem do prawa względem politycznych wychodzców, zaś obrady nad defektem Pana Kessnera na późniejszy czas odłożyć. W sprawie wychodzców zabrał naprzód głos Generał Lafayette. Wynurzył on zadziwienie swoje, że rząd względem emigrantów politycznych równocześnie dwa projekta do prawa przełożył, przyobiecując im z jednéj strony wsparcie sprawiedliwe, z drugiéj zaś przymuszając ich w tych zostać miejscach, które im się nie podobają. Mówca twierdził, że rząd rozumnieby był postąpił, gdyby oficerów polskich umieścił w armii, gdzieby wielkie zapewne Francyi całéj uczynili przysługi. — — Zganiwszy potém ostro politykę francuzką, głosował przeciw projektowi do prawa. Po żywych dyskussyach, w których Ministrowie spraw zewnętrznych i wewnętrznych (ostatni z tych udzielił niektórych szczegółów o spiskach knutych w Francyi), oraz Panowie Tracy, Laguette-Mornay, Garnier-Pagès, Odilon-Barrot, Salverte i Dupin (starszy) czynny mieli udział, przystąpiono do głosowania; ponieważ jednak część oppozycyi kreskować nie chciała, a tak przeszło na 20 głosów do liczby potrzebnéj zbywało, ujrzał się Prezes w konieczności całe kreskowanie, chociaż znamienita większość była za projektem do prawa, ogłosić za nieważne i drugie głosowanie na przyszły poniedziałek wyznaczyć.

Z dnia 1. Kwietnia.

(*Z Gaz. Rząd.*) — W Monitorze czytamy: „Dziwił się temu Generał Lafayette na onegdajszém posiedzeniu Izby Deputowanych, iż czytał w gazecie naszéj ogłoszenia rządu rossyjskiego względem wychodzców polskich, i chciał podobno W. Zachowawcę pieczęci dla tego pociągnąć do zdania sprawy. Przecież powinien był pamiętać zacny Generał, że wszelkie te ogłoszenia poprzedzała nota, w któréj oświadczaliśmy, że rząd rossyjski zamieszczenia owych obwieszczeń żądał. Ministrowie w téj mierze ani nie dali pozwolenia żadnego, ani nie ogłosili zakazu. Obwieszczenie środków rządu zagranicznego nie stanowi ani obrony, ani obrazy onego, ma ono tylko na celu na zwyczajnéj drodze wolności prassy zawiadomić o tych środkach osoby, których się dotyczą.“

(*Z Gaz. Vossa.*) — Zawiązał się tu pod współdziałaniem Xięcia Czartoryskiego, Hr. Ludwika i Cezara Plater, Komitet celem utworzenia towarzystwa, mającego wspierać młodych Polaków w zawodzie naukowym, aby się tém swobodniéj wykształceniu umysłowemu poświęcać mogli; młodzi ci ludzie mają późniéj zostać nauczycielami przy szkole, którą Polacy w Francyi założyć postanowili, aby dzieci polskie, do Francyi uprowadzone, w téj szkole w języku narodowym stósowne mogły odbierać wychowanie.

Z Strasburga, dnia 2. Kwietnia.

(*Gaz. Vossa.*) — Stósownie do rozkazu wyższego Polacy, będący pod wiedzą wojskową Marszałka Soult, mają pograniczne departamenta Elzacyi opuścić i udać się do depotów im przeznaczonych w głębi Francyi. Część ich już jutro uda się w pochód, reszta pójdzie za nimi po upłynieniu tygodnia. Wczoraj wieczorem dano tu dla wszystkich Polaków na pożegnanie wielką ucztę.

A n g l i a.

Z Londynu, dnia 30. Marca.

Posiedzenie Izby niższéj d. 29. m. b. Na zapytanie Pana Robert Peel, czy Izba stósownie do zapowiedzenia myśli w przyszły poniedziałek dalsze toczyć obrady nad bilem względem reformy kościoła w Irlandyi, odrzekł Lord Althorp, iż mu wprawdzie boleśno, że się obejść musi bez mądrego wsparcia dawniejszego i teraźniejszego Sekretarza Irlandyi (Panów Stanley i Sir J. C. Hobhouse, którzy aż do powtórnego wyboru swego z Parlamentu są wyłączeni), iż jednak z przyczyny stosunków w Irlandyi zachodzących poczytuje za rzecz tak potrzebną, stanowić coś pewnego względem wspomnionego bilu, iż niemylnie w poniedziałek uczyni wniosek, aby go w wydziale całéj Izby wziąść pod rozwagę. — P. T. Attwood oznajmił, iż wniosek swój o ustanowienie wydziału, mającego zbadać, o ile nędza obecnie w kraju panująca w styczności zostaje z systematem obiegu pieniędzy, na przyszły poniedziałek odkłada. Ponieważ Lord Althorp prosił, aby rzecz tę odłożono aż po wakacyach Wielkanocnych, zapytał Pan Hume, jak długo one trwać będą. Lord Althorp odpowiedział, że z powodu natłoku interesów uczynić postanowił wniosek, aby Izba dnia 10. Kwietnia znowu się już zgromadziła. — Porządkiem dziennym było trzecie odczytanie bilu dla utłumienia rozruchów Irlandzkich. Pan Cobbett wystąpił z zwyczajnemi poprawkami oppozycyi, aby bil dopiero za 6 miesięcy od-

czytano po raz trzeci. Wynurzał on obawę, że bil ten tylko wstępem do gwałtowniejszych środków w Anglii samej, odwołując się przytém do znacznéj ilości nadeszłych petycyi, w dowód, że większość narodu angielskiego ku przełożonemu środkowi nieprzezwyciężony czuje wstręt. Pan Fielden wspierał tę poprawkę. — Sir S. Whalley (nowo mianowany członek dla Marylobone) oświadczył, iż żałuje, że nie słyszał wszystkich dyskussyi nad przełożonym bilem, gdyż być może, żeby się sprzeciwiał przyjęciu niektórych klauzul, za jego zdaniem mniéj stósownych. Za bilem w obecnym onego układzie nie może głosować. Położenie Irlandyi jest wprawdzie takie, że osoby i własność mocnéj opieki praw potrzebują; ale aby te ochronić, nie potrzeba natychmiast od razu znieść całéj konstytucyi. Rozumie, że Ministrowie środek przełożony, z wewnętrzną istotnie wnieśli boleścią i że nic im większego nie sprawi zadowolenia, jak kiedy będą mogli oświadczyć Izbie, iż nie zachodzi więcéj konieczność udania się do tak gwałtownych kroków zaradczych. System, którego się teraz chwycono, sprzeciwia się wrodzonym uczuciom narodu angielskiego. (Słuchajcie! słuchajcie!) Tuszy sobie z pewnością, że po upłynieniu roku bil ten martwą tylko będzie literą (P. Cobbett: „Nigdy!"), oraz że naród Irlandzki nie da powodu, aby zawistny ten środek do skutku przyprowadzić. Zaklina zacnego i uczonego członka Dublina i wszystkich tych, co wpływ mają na lud Irlandzki, aby go zaspokoili i do posłuszeństwa przywiedli. (Oklaski.) — Pan Langdale oświadczył, że chociaż na pierwszych dwóch posiedzeniach za bilem głosował, jednak teraz przeciw trzeciemu odczytaniu kreskuje, gdyż zatrzymano klauzulę względem Sądów wojennych, równie niepotrzebną, jak tyrańską. Obawia się, żeby tą drogą nie wywołano ducha niezgody między ludem i wojskowymi, któryby z czasem mógł się stać przyczyną wojny domowéj. (Słuchajcie! słuchajcie!) — Sir H. Verney nie przypuszczał, żeby ogół ludności miał się brzydzić tym bilem, twierdząc, że petycye przełożone powiększéj części są skutkiem zabiegów stowarzyszeń politycznych. Gdy podobnym sposobem inni członkowie także nie uznawali znaczenia i ważności nadesłanych petycyi, powstał P. O'Connell z miejsca i powiedział z największą żarliwością: „Nie mogę dłużéj taić gniewu mego na niegodny sposób, którym się Ministrowie i ich stronnicy względem wyrażenia opinii publicznéj tłómaczą, kiedy oni sami jedynie tylko temu objawieniu ducha narodowego urzędy swoje i byt polityczny zawdzięczają. (Słuchajcie! słuchajcie!) Faktum, któremu zaprzeczyć niepodobna, jest, że petycye te przeciw bilowi z tychże właśnie miejsc pochodzą, które prośby podawały na korzyść reformy. Wstręt Ministrów ku stowarzyszeniom politycznym istotnie nowy. Któż albowiem utrzymał przed rokiem gabinet teraźniejszy i przeparł bil reformy? Właśnie te stowarzyszenia, o których obecnie prawią, że niesą prawdziwemi tłómaczami uczuć narodu. One to nietylko utrzymały Ministrów przy urzędzie, lecz przywróciły ich nawet. (Kilka głosów: „Bynajmniéj!"). To „bynajmniéj" nie pochodzi od Ministrów. Nigdy nie powiem tego, czegobym dowieść nie mógł. Jeden z przyjaciół moich powiadał mi, iż sam widział naocznie w ręku popieracza pewnego unii politycznéj listy pewnego Ministra do najznamienitszych członków owéj unii, które po całym kraju rozsełano i po ogłoszeniu których owe poruszenia się wszczęły, które Ministrów znowu na urzędzie osadziły. (Oklaski ze strony oppozycyi. Z przeciwnéj strony: „Wymień Pan nazwiska tych pewnych!") Wymienię nazwiska, jeśli tego Minister jaki żądać będzie." (Oklaski.) Po krótkiéj przemówce między Panem Ward i Hume, która pełną była osobistości, zabrali powtórnie głos Pan O'Connell i Lord Althorp, aby ostatni raz w treściwych wyrazach dowody swoje za- i przeciw bilowi wyłuszczyć, niebędąc naturalnie w stanie po tak obszernych w tym przedmiocie obradach, nowych przytoczyć przyczyn. Izba domagała się potém nieco zniecierpliwiona przegłosowania, które następujący wydało rezultat:

Za trzeciém odczytaniem	345	głosów.
Przeciw temu odczytaniu	86	=
Większość na stronie Ministrów	259	=

Następnie bil po raz trzeci został odczytany i przeszedł. Izba odroczyła się o godzin. 2.

Rozmaite wiadomości.

Pewny dziennik angielski donosi, że od lat kilku wypłynęło do Palestyny 20,000 żydów, a niedawno także jeden duży transport tychże odjechał z Woolwich do Ziemi Świętéj.

Pułkownik Varnhagen w Brazylii uczynił ważne odkrycie służące do powiększenia mocy prochu strzelniczego. Mieszając proch z równą częścią piłowin drzewnych, najlepiéj drzewa

miękkiego, siła jego, jak się przy rozsadzaniu skał przekonano, we trojnasob prawie się pomnaża.

Kapitan Gallain przysłał towarzystwu Zoologicznemu w Londynie, rysunek szczególnego rodzaju świń dwunożnych, mających tylko dwie przednie łapy, które, podług godnych wiary świadectw, od trzech już pokoleń znane są w Indyi. Lord Stanley, prezydent towarzystwa przysłał mu jedyny dotąd znany egzemplarz rzadkiego ptaka, odkrytego przez P. Shaw i nazwanego Apteryx australis. Ma on tylko nasady skrzydeł, opatrzone na końcu pazurami: nogi jego krótkie a grube, zakończone są długiemi i ostremi szponami, a pióra podobne są do piór kazuara. Dziob długi jak u Ibisa, nozdrza mniejsze, u saméj nasady. Nie wiadomo czém się ten ptak żywi; ojczyzną jego jest Nowa Zelandya.

We Francyi w Departamencie Côtes du Nord, popełnioną została okropna zbrodnia. Do domu jednéj staréj wieśniaczki, w chwili kiedy cała jéj rodzina była nieobecną, przyszedł zbójca, i zmusiwszy gospodynią przez środki gwałtowne do wyznania gdzie są ukryte pieniądze, zabrał je w ilości 2500 franków, samę zaś staruszkę zabił i potém mieszkanie jéj i całe zabudowanie spalił, myśląc przez to zniszczyć ślady swojéj zbrodni; to mu się jednak nie powiodło. Władze miejscowe potrafiły natychmiast wyśledzić i zatrzymać sprawcę tylu występków: lecz jakież była ich zadziwienie, kiedy spostrzegli że tym był inwalid, kaleka, pozbawiony jednéj ręki i nogi.

W Indyach wschodnich ubogi jeden rolnik znalazł niedawno dyament ważący przeszło 11 rupii, a tém samém największy ze wszystkich dotąd znanych. Lecz nie wiedząc o wartości znalezionego przez się klejnotu, z ciekawości, rozbił go siekierą na sztuk kilka. Jedna z nich waży 7 rupii, i cenioną jest na 1,500,000 talarów (około 9,000,000 zł. p.), a i ta podobno największą jeszczę będzie ze znanych dyamentów.

OBWIESZCZENIE.

Tegoroczne ćwiczenia w strzelaniu batalionów tu konsystujących, zaczną się w dniu 15. m. b. w Dembinie Starołęckiéj Louisenhayn zwanéj i trwać będą zawsze przed południem od 6 do 12, a po południu od 2 do 7 godziny; niechaj się więc każdy strzeże niebezpieczeństwa i uszkodzenia. — Przytem zakazuje się Publiczności pod karą wydobywanie kul w miejscu strzelania.

Poznań, dnia 8. Kwietnia 1833.

Konsyliarz Ziemiański.

PATENT SUBHASTACYJNY.

Dobra Klony z folwarkiem Lugowiny, wsią Sokolniki i przyległościami w powiecie Średzkim leżące i sukcessorom Radzcy Kamery, Jana Andrzeja Nast, należące, które podług taxy pod dniem 29. Maja r. b. sądownie sporządzonéj na 35,078 Tal. 12 sgr. 8 fen. ocenione zostały, publicznie najwięcéj dającemu, na wniosek wierzyciela realnego, drogą koniecznéj subhastacyi za gotową zapłatę przedane być mają.

Zapozywają się przeto wszyscy chęć kupienia mający, do posiadania i zapłacenia zdolni, niniejszém, aby na wyznaczonych tym końcem

na dzień 12. Grudnia 1832.,
= = 12. Marca 1833.
i = = 15. Czerwca 1833.

terminach licytacyjnych, z których ostatni peremtorycznym jest, osobiście lub przez prawnie dozwolonego pełnomocnika, w Izbie naszéj stron, o godzinie 10téj przedpołudniowéj przed Deputowanym Sędzią Ziemiańskim Brückner stanęli i licyta swoje podali.

Przybicie nastąpi na rzecz najwięcéj dającego, jeżeli przeszkody prawne niezajdą.

Taxę i warunki kupna codziennie w Registraturze naszéj przejrzeć można.

Zresztą każdy licytujący kaucyą 2000 Tal. złożyć musi.

Poznań, dnia 1. Września 1832.

Królewsko-Pruski Sąd Ziemiański.

OBWIESZCZENIE.

Do zadzierzawienia dóbr Wierzei i Grzebieniska do pozostałości Wawrzyńca Starzeńskiego należących w powiecie Bukowskim położonych, na lat trzy od S. Jana r. b. aż do tego czasu 1836. wyznaczonym został termin przed Deputowanym Sędzią Brückner na

dzień 11. Maja 1833.,

przed południem o godzinie 10. w naszym lokalu sądowym.

Dzierzawy ochotę mających na tenże termin z tém oznajmieniem wzywamy, iż warunki dzierzawne w Registraturze przejrzane być mogą.

Poznań, dnia 26. Stycznia 1833.

Królewsko-Pruski Sąd Ziemiański.

OBWIESZCZENIE.

Do publicznéj koniecznéj przedaży domostwa w Szwarzędzu pod liczbą 90. w rynku leżącego i sukcessorom Burmistrza Hentschel należącego wraz z zabudowaniem, chlewem i należącym doń ogrodem, wyznaczony został termin peremtoryczno-licytacyjny na

dzień 26. Czerwca r. b.

odbywać się będzie w Izbie sessyonalnéj Sądu naszego przed Referendaryuszem Sądu Nadziemiańskiego Haupt. Taxa sądowa nieruchomości rzeczonych wynosi Talarów 1400. Chęć kupienia maiący wzywają się nań niniejszém.

Taxę i warunki kupna codziennie w Registraturze naszéj przejrzeć można.

Zarazem zapozywają się wszyscy, którży pretensye realne do gruntu wspomnionego mieć sądzą, aby się z takowemi w terminie zgłosili, inaczéj zostaną z niemi prekludowani i wieczne im w téj mierze milczenie nałożoném zostanie.

Poznań, dnia 16. Lutego 1833.

Królewsko - Pruski Sąd Ziemiański.

WEZWANIE EDYKTALNE.

W księdze hypotecznéj majętności Xiąża, która dawniéj Ignacemu Zakrzewskiemu należała, teraz zaś własnością Hrabi rzeszy niemieckiéj Joachima Kazimierza Alexandra Malzahn jest, zapisane jest na fundamencie kontraktu zastawy pomiędzy Ignacym Zakrzewskim a Franciszkiem Polewskim pod dniem 27. Grudnia 1793. zawartego a pod dniem 10. Maja 1794. przez Król. Regencyą w Poznaniu sądownie potwierdzonego na mocy rozporządzenia z dnia 14. Lipca 1798 r. w Rubryce II. Nrze 2. prawo zastawy miasta Xiąża z należącym do niego folwarkiem, wsiami Xiążek i Kiączyn i Olendrami Kiączyńskiemi na rzecz Franciszka Polewskiego względem pożyczki 50,000 Tal. w Rubryce III. Nrze 1. zaś sama pożyczka Tal 50,000.

Obydwie wierzytelności mają być teraz z księgi hypotecznéj wymazane.

Srem wszystkiem tak oryginał kontraktu zastawy z dnia 27. Grudnia 1793 r. pod dniem 16. Maja 1794. potwierdzony jako téż udzielony Ur. Polewskiemu pod dniem 4. Września 1798 r. attest hypoteczno-rekognicyjny zaginął.

Wzywają się przeto wszyscy którzy do wymazać się mających wierzytelności i do wystawionych na nie dokumentów jako właściciele, cessyonaryusze, zastawnicy lub inni posiadacze listowni pretensye mieć sądzą niniey szem aby się na terminie na

dzień 10. Lipca r. b.,

przed południem o godzinie 11téj przed Assesorem Beyer wyznaczonym, osobiście lub przez prawnie dozwolonych pełnomocników na których im się tutejsi kommissarze sprawiedliwości Weimann, Giersch i Guderian przedstawiają w izbie naszéj intsrukcyjnéj stawili i prawa swe udowodnili: wrazie albowiem przeciwnym zostaną z pretensyami swojemi prekludawani i wieczne im w téj mierze milczenie nakazaném zostanie, dokumenta zaś wymienione za umorzone ogłoszone zostaną, a w następstwie tego wymazanie wierzytelności rzeczonych nastąpi.

Poznań, dnia 21. Marca 1833.

Król. Pruski Sąd Ziemiański.

Donoszę niniejszém uniżenie, iż założoną tu nową aptekę otworzyłem.

Rogoźno, dnia 11. Kwietnia 1833.

F. A. Blobel,
aptekarz pierwszéj klassy.

OBWIESZCZENIE.

Dom, położony w bardzo dobréj i ludnéj ulicy, mogący być urządzony z łatwością do każdego procederu, jest z wolnéj ręki w cenie umiarkowanéj do sprzedania. Bliższą o tém wiadomość powziąść można przy ulicy Garbarskiéj pod liczbą 427. na dole.

Poznań, dnia 26. Marca 1833.

Wyciąg z Berlińskiego kursu papierów i pieniędzy.

Dnia 9. Kwietnia 1833.	Papierami	Gotowizną
	po	*po*
Obligi długu państwa . .	$96\frac{3}{8}$	$95\frac{7}{8}$.
Obligi bankowe aż do włącznie lit. H.	—	—
Zachodnio-Pruskie listy zastawne	$97\frac{5}{8}$	$97\frac{1}{8}$
Listy zastawne W. Xięstwa Poznańskiego. . . .	—	$99\frac{5}{8}$
Wschodnio-Pruskie . . .	$99\frac{1}{2}$	—
Szląskie	—	$105\frac{7}{8}$

Ceny zboża na Pruską miarę i wagę w Poznaniu.

Dnia 10. *Kwietnia* 1833.

	Tal.	śgr.	fen.	*do*	Tal.	śgr.	fen.
Pszenica . .	1	15	—	—	1	17	6
Żyto . . .	—	28	—	—	1	—	—
Jęczmień . .	—	17	—	—	—	20	—
Owies . . .	—	15	—	—	—	17	3
Tatarka . .	1	—	—	—	1	2	6
Groch . . .	—	25	—	—	—	27	6
Ziemiaki . .	—	9	—	—	—	10	—
Siana cetnar à 110 ff.. .	—	15	—	—	—	17	6
Słomy kopa à 1200 ff . .	3	—	—	—	3	10	—
Masła garniec	1	20	—	—	1	25	—